

## „Ten szkodliwy zabieg”. Dyskursy na temat aborcji w publikacjach Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa/ Towarzystwa Planowania Rodziny (1956–1980)<sup>1</sup>

### Wstęp

Kobiece ciało, jako potencjalne źródło nowych obywateli, nie od dziś znajduje się w centrum zainteresowania państwa, zarówno demokratycznego, jak i tego, w którym panuje reżim autorytarny czy socjalistyczny<sup>2</sup>. W 1956 r., kiedy w PRL wprowadzona została ustawa o dopuszczalności przerywania ciąży, w wielu krajach europejskich, a także w Stanach Zjednoczonych, obowiązywał prawny zakaz aborcji. W niektórych krajach, takich jak Hiszpania, zakazane było nie tylko rozpowszechnianie samych środków antykoncepcyjnych, lecz także informacji na ich temat. Zagwarantowanie kobietom dostępu do poradnictwa i metod antykoncepcyjnych, a także możliwość przerywania niepożądanego ciąży znajdowały się wśród postulatów zachodnich organizacji feministycznych już

<sup>1</sup> Badania finansowane przez projekt badawczy ASYS (hiszpańskie Ministerstwo Ekonomii i Konkurencyjności); hiszpańskie Ministerstwo Nauki (stypendium doktoranckie AP2009-0553) oraz European Science Foundation (DRUGS networking research programme post-graduate and post-doctoral grant).

<sup>2</sup> Spośród obszernej literatury na ten temat na wyróżnienie zasługują prace: S.M. Klausen, *Reclaiming the white daughter's purity. Afrikaner nationalism, racialized sexuality, and the 1975 abortion and sterilization act in Apartheid South Africa*, „Journal of Women's History” 2010, nr 22(3), s. 39–63; C. Osborne, *Cultures of abortion in Weimar Germany*, New York–Oxford 2007; M. Latham, *Regulating reproduction. A century of conflict in Britain and France*, Manchester–New York 2002; J. Schoen, *Choice and coercion: birth control, sterilization, and abortion in public health and welfare*, Chapel Hill 2005; G. Galeotti, *Storia dell'aborto. I molti protagonisti della lunga vicenda*, Bologna 2003; L. Marks, *Sexual chemistry. A history of the contraceptive pill*, New Haven–London 2001; T. Ortiz-Gómez, A. Ignaciuk, „Pregnancy and labour cause more deaths than oral contraceptives”. *The debate on the pill in the Spanish press in the 1970s*, „Public Understanding of Science” 2013, November 19; B. Pavard, *Si je veux, quand je veux. Contraception et avortement dans la société française (1956–1979)*, Rennes 2012; G. Kligman, *The politics of duplicity: controlling reproduction in Ceausescu's Romania*, Berkley–London 1998.

od lat 50. XX wieku<sup>3</sup>. Pod koniec lat 60. w Stanach Zjednoczonych narodził się *women's health movement*, feministyczny ruch na rzecz zdrowia kobiet, którego ideologiczną oś stanowiła krytyka medycyny jako instytucji patriarchalnej. Grupy tworzące ten ruch promowały uniezależnienie się kobiet od lekarzy kontrolujących ich fizjologię i rozrodczość. Promowały one indywidualne (przeprowadzane przez same kobiety) lub grupowe badania ginekologiczne i otwierały niezależne poradnie, w których udzielały informacji na temat zdrowia kobiet, seksualności, ciąży i macierzyństwa<sup>4</sup>. Podobne poradnie powstały w latach 70. we Włoszech, Francji, Hiszpanii (w czasie transformacji ustrojowej po śmierci generała Franco w 1975 r.) czy RFN. Ruch feministyczny na rzecz zdrowia kobiet wydawał również liczne publikacje promujące nowy model kobiecej seksualności, niekoniecznie związanej z macierzyństwem, a raczej opartej na przyjemności i braku strachu przed niepożądaną ciążą, dzięki powszechnemu dostępowi do legalnej antykoncepcji i aborcji. Poradniki poświęcone zdrowiu kobiet, wydawane przez działaczki *women's health movement*, czyniły z prawa kobiety do decydowania o własnym ciele główną oś swoich dyskursów na temat aborcji. Na przykład wydanie z 1973 r. amerykańskiego poradnika dla kobiet *Our bodies, ourselves*, redagowanego przez Boston Women's Health Book Collective, przetłumaczonego na kilkanaście języków, stanowiącego najbardziej wpływową książkę o zdrowiu i seksualności kobiet wydaną w analizowanym okresie<sup>5</sup>, otwiera rozdział poświęcony aborcji słowami: „Aborcja to nasze prawo: nasze prawo do kontrolowania naszego ciała”<sup>6</sup>. Na tej samej stronie poradnika autorki podkreślały, że to nie kobiety są odpowiedzialne za niechciane ciąży, lecz nieskuteczne metody antykoncepcyjne. Podobnie hiszpański poradnik *Cuaderno feminista*, zainspirowany *Our bodies, ourselves*, wydany w 1978 r. w Barcelonie przez zamieszkałą w Hiszpanii argentyńską działaczkę feministyczną Leonor Taobadę, podkreślał, że przerwanie ciąży jest

<sup>3</sup> Na przykład francuskiego stowarzyszenia Maternité Hereuse założone w 1956. T. Ortiz-Gómez, *Maternidad voluntaria. anticoncepción, ciencia y feminismo en el siglo XX*, [w:] *Debates sobre la maternidad desde una perspectiva histórica*, red. G.A. Franco Rubio, Barcelona 2010, s. 85–104.

<sup>4</sup> W. Kline, *Bodies of knowledge. Sexuality, reproduction and women's health in the second wave*, Chicago 2010; S. Morgen, *Into our own hands. The women's health movement in the United States, 1969–1990*, New Brunswick 2002.

<sup>5</sup> K. Davis, *The making of our bodies, ourselves. How feminism travels across borders*, Durham 2007; W. Kline, *Transforming knowledge. The making of „Our bodies, ourselves”*, [w:] *eadem, Bodies of knowledge. Sexuality, reproduction, and women's health in the second wave*, Chicago 2010.

<sup>6</sup> Boston Women's Health Book Collective, *Our bodies, ourselves*, New York 1973, s. 138.

indywidualną decyzją kobiety. Argentynka postulowała także, iż nie byłoby ono konieczne, gdyby kobiety i mężczyźni, odpowiednio przygotowani przez wychowanie seksualne, dysponowali skutecznymi metodami antykoncepcyjnymi, seks nie był tabu, a współżycie seksualne nie opierało się wyłącznie na penetracji<sup>7</sup>. Podobne argumenty formułowały na początku lat 70. włoskie działaczki feministyczne na łamach pisma „Effe”<sup>8</sup>.

W latach 70. w wielu krajach zachodnich doszło do legalizacji przerywania ciąży na żądanie ciężarnej. W Stanach Zjednoczonych stało się to w 1973 r.<sup>9</sup>, we Francji dwa lata później<sup>10</sup>, a we Włoszech w 1978 roku<sup>11</sup>. We wszystkich przypadkach kluczową rolę w debatach politycznych i społecznych, dotyczących tej legalizacji, odegrały ruchy feministyczne.

Tymczasem niewiele wiadomo o rozpowszechnieniu i odbiorze idei ruchu na rzecz zdrowia kobiet w Polsce Ludowej. Dotychczasowe opracowania na temat historii polskiego ruchu feministycznego lokują jego początki w latach 80.<sup>12</sup> Nieliczne prace poświęcone polskim organizacjom kobiecym do lat 70. przekonują, że grupy te nie identyfikowały się z feminizmem, lecz raczej kładły nacisk na podnoszenie świadomości socjalistycznej członkiń i na rozwijanie umiejętności związanych z zarządzaniem ich gospodarstwami domowymi<sup>13</sup>.

<sup>7</sup> L. Taboada, *Cuaderno Feminista*, Barcelona 1978, s. 71.

<sup>8</sup> A. Ignaciuk, *Debaty na tematy aborcji i antykoncepcji we Włoszech w latach 70. XX w. – analiza dyskursu feministycznego na przykładzie pisma „Effe”*, [w:] *Problem kontroli urodzeń i antykoncepcji. Krytyczno-porównawcza analiza dyskursów*, red. B. Płonka-Syroka, A. Szlagowska, Wrocław 2013, s. 117–133.

<sup>9</sup> L. Reagan, *When abortion was a crime. Women, medicine, and law in the United States, 1967–1973*, Berkeley 1998.

<sup>10</sup> M. Latham, *op. cit.*

<sup>11</sup> A. Ignaciuk, *Anticoncepción, aborto y género. Aportaciones desde los estudios de género en la historia y en las ciencias sociales*, „Eä – Revista de Humanidades Médicas & Estudios Sociales de la Ciencia y la Tecnología” 2009, nr 1(2), s. 1–25.

<sup>12</sup> Na przykład B. Grabowska, *Bringing the second world in: conservative revolution(s), socialist legacies and transnational silences in the trajectories of Polish feminism*, „Signs” 2012, nr 37(2), s. 385–411; S. Penn, *Solidarity’s secret. The women who defeated communism in Poland*, Ann Arbor 2005.

<sup>13</sup> B. Nowak, „Where do you think I learned to style my own hair?” *Gender and everyday lives of women activists in Poland’s League of Women*, [w:] *Gender politics and everyday life in state socialist Eastern and Central Europe*, red. S. Penn, J. Massino, New York 2009, s. 45–58; B.A. Nowak, *Constant conversations. Agitators in the League of Women in Poland during the stalinist period*, „Feminist Studies” 2005, nr 31(3), s. 488–518. Zagadnienie postrzegania zachodniego feminizmu w polskiej prasie będzie przedmiotem moich przyszłych badań.

Liga Kobiet Polskich różni się więc od swego bułgarskiego odpowiednika, Bułgarskiego Komitetu Ruchu Kobiet, który według antropolożki Kristen Ghodsee od końca lat 60. skutecznie wprowadzał w życie postulaty na rzecz efektywnej równości kobiet, a także bronił ich dostępu do możliwości przerywania ciąży<sup>14</sup>.

Celem poniższego artykułu jest wstępna analiza oficjalnych dyskursów poświęconych przerywaniu ciąży w PRL. Analiza ta ogranicza się do publikacji poświęconych planowaniu rodziny i poradnictwu małżeńskiemu wydanych w okresie od 1957 do 1980 r. przez stowarzyszenie, które w początkowym okresie działalności nosiło nazwę Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa, w 1971 r. zostało przekształcone w Towarzystwo Planowania Rodziny, a w 1979 r. w Towarzystwo Rozwoju Rodziny<sup>15</sup>. W okresie, który obejmuje badanie, powyższe stowarzyszenie było główną organizacją zajmującą się poradnictwem w zakresie planowania rodziny w PRL. W pierwszym piętnastoleciu jego działalność cieszyła się szczególnym poparciem państwa, dlatego publikacje towarzystwa można uznać za oficjalne.

Rozpatrzenie polityk reprodukcyjnych państw socjalistycznych, jak podkreśliła Amy E. Randall w pracy poświęconej państwowym kampaniom antyaborcyjnym w ZSRR po 1955 r.<sup>16</sup>, pozwala ujawnić napięcia między obecnymi w tych państwach trendami emancypacyjnymi a tradycjonalistycznymi oraz uwidocznić sprzeczności w państwowym projekcie równości płci. W podobnym duchu pisze o wprowadzeniu w PRL ustawy o dopuszczalności przerywania ciąży historyczka Małgorzata Fidelis<sup>17</sup>.

---

<sup>14</sup> K. Ghodsee, *Rethinking state socialist mass women's organizations. The committee of the Bulgarian Women's Movement and the United Nations Decade for Women, 1975–1985*, „Journal of Women's History” 2012, nr 24(4), s. 49–73.

<sup>15</sup> Części poniższej pracy, dotyczące prawnego i społecznego kontekstu antykoncepcji i przerywania ciąży, zostały wcześniej opublikowane w języku angielskim w artykule: A. Ignaciuk, *Clueless about contraception. The introduction and circulation of the contraceptive pill in state-socialist Poland (1960s–1970s)*, „Medicina nei Secoli” 2014, w druku, którego wstępna wersja (w języku polskim) znajduje się pod poniższym adresem internetowym: A. Ignaciuk, *Antykoncepcja hormonalna w Polsce w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych*, <http://wdb.ugr.es/~proyectopf/admin/wp-content/uploads/2013/04/Antykoncepcja-hormonalna-PRL.pdf> (data dostępu: 9.04.2014 r.).

<sup>16</sup> A.E. Randall, „Abortion will deprive you of happiness!” *Soviet reproductive politics in the post-Stalin era*, „Journal of Women's History” 2011, nr 23(3), s. 13–38.

<sup>17</sup> M. Fidelis, *Women astray. Debating sexuality and reproduction during the thaw*, [w:] *eadem, Women, communism, and industrialization in postwar Poland*, Cambridge–New York 2010, s. 170–202 (190).

Poniższa analiza, zainspirowana pracami Amy E. Randall i Małgorzaty Fidelis, ma w zamyśle przyczynić się do pogłębienia stanu wiedzy na temat działalności towarzystwa<sup>18</sup> i, w szerszym zakresie, uzupełnić o elementy oceny społeczno-kulturowej<sup>19</sup> dotychczasową literaturę na temat polityk i praktyk reprodukcyjnych w PRL i innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej<sup>20</sup>.

## **Działalność i publikacje TŚM i TPR**

W drugiej połowie lat 50. XX w. większość europejskich krajów socjalistycznych rozpoczęła legalizację przerywania ciąży ze wskazań społecznych, idąc za przykładem Związku Radzieckiego, gdzie stało się to w 1955 roku<sup>21</sup>. W Związku Radzieckim, podobnie jak w PRL, oficjalna motywacja do zmiany prawa wynikała z obawy o demograficzne konsekwencje nielegalnych aborcji,

<sup>18</sup> Wzmianki o działalności towarzystwa pojawiły się w publikacjach autorstwa Okólskiego, por. M. Okólski, *Abortion and contraception in Poland*, „Studies in Family Planning” 1983, nr 14(11), Mazura por. D.P. Mazur, *Contraception and abortion in Poland*, „Family Planning Perspectives” 1981, nr 13(4), a także J.Z. Misthal, *How the Church became the State. The Catholic regime and reproductive rights in state socialist Poland*, [w:] *Gender politics...*, s. 133–149, a pierwsze opracowania poświęcone etapowi TŚM i jego współpracy z IPPF oraz British Family Planning Association opublikowała S. Kuźma-Markowska, *Międzynarodowe aspekty działalności Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa w latach 50. i 60. XX w.*, [w:] *Problem kontroli urodzeń i antykoncepcji...*, s. 265–282.

<sup>19</sup> Do opublikowanych dotąd prac na temat przerywania ciąży w PRL z perspektywy historiiografii społecznej zaliczyć można oprócz wspomnianego już tekstu M. Fidelis, *Women astray...* także B. Klich-Kluczevska, *Przypadek Marii spod Bochni. Próba analizy mikrohistorycznej procesu o aborcję z 1949 roku*, „Rocznik Antropologii Historii” 2012, nr 1(2), s. 195–209; A. Czajkowska, *O dopuszczalności przerywania ciąży. Ustawa z dnia 27 kwietnia 1956 r. i towarzyszące jej dyskusje*, [w:] *Kłopoty z seksem w PRL. Rodzenie nie całkiem po ludzku, aborcja, choroby, odmienności*, red. M. Kula, Warszawa 2012, s. 99–186.

<sup>20</sup> J. Berent, *Causes of fertility decline in Eastern Europe and the Soviet Union II*, „Population Studies” 1970, nr 24(2), s. 247–292; Z. Smoliński, *Rozrodeczość w latach 1945–2000*, Warszawa 1971; *idem*, *Statystyczna analiza dzietności kobiet*, Warszawa 1974; H.P. David, R.J. McIntyre, *Reproductive behavior. Central and Eastern European experience*, New York 1981; H.P. David, J. Skilogianis, *From abortion to contraception. A resource to public policies and reproductive behavior in Central and Eastern Europe from 1917 to the present*, London 1999; D.P. Mazur, *op. cit.*, s. 195–198; M. Okólski, *op. cit.*, s. 263–274; Z. Smoliński, *Dzietność kobiet w Polsce*, Warszawa 1980.

<sup>21</sup> H.P. David, J. Skilogianis, *op. cit.*, s. 238; A.E. Randall, *op. cit.*

których częstym skutkiem była późniejsza niepłodność kobiety<sup>22</sup>. Podobne ustawy zostały wprowadzane w Bułgarii i na Węgrzech w 1956 r.<sup>23</sup>, oraz w Czechosłowacji i Rumunii w 1957 roku<sup>24</sup>. W Jugosławii przerywanie ciąży ze wskazań społecznych zalegalizowane zostało już w 1951 r., a lista owych zaleceń została rozszerzona w 1960 roku<sup>25</sup>. W Albanii natomiast przez cały okres panowania socjalizmu przerywanie ciąży dopuszczalne było jedynie z przyczyn medycznych<sup>26</sup>. Podobnie było w NRD do połowy lat 60., a ustawa zezwalająca na przerywanie ciąży na żądanie wprowadzona została dopiero w 1972 roku<sup>27</sup>.

W drugiej połowie lat 60. w części krajów bloku wschodniego ograniczono dostęp do aborcji niektórym kobietom. W 1967 r. w Bułgarii wykluczono możliwość przerywania ciąży w przypadku mężatek bezdzietnych lub posiadających wyłącznie jedno dziecko<sup>28</sup>. Jednak najbardziej restrykcyjne prawo anty-aborcyjne zostało wprowadzone w Rumunii w 1966 r. Legalnej aborcji mogły poddawać się wyłącznie kobiety powyżej 45 roku życia, posiadające czworo lub więcej dzieci, posiadające podstawy medyczne, lub których ciąża stanowiła wyniki czynu zabronionego. Rumunki, u których przeprowadzano nielegalną aborcję, lub które próbowały samodzielnie przerwać ciążę, były narażone na karę więzienia od 6 miesięcy do 2 lat lub grzywny<sup>29</sup>. Niewprowadzenie tak restrykcyjnego prawa w sąsiedniej Bułgarii stanowiło, jak już wspomniałam, zasługę Bułgarskiego Komitetu Ruchu Kobiet<sup>30</sup>.

Polska ustawa o dopuszczalności przerywania ciąży z 27 kwietnia 1956 r. zezwalała na przerwanie ciąży wyłącznie przez lekarza, „jeśli przemawia[ły] [za tym] wskazania lekarskie<sup>31</sup> lub trudne warunki życiowe kobiety ciężar-

---

<sup>22</sup> A.E. Randall, *op. cit.*, s. 15.

<sup>23</sup> H.P. David, J. Skilogianis, *op. cit.*, s. 75, 151.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 109, 196.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 296.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 296.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 197–198.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 75–76.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 197–198; G. Kligman, *op. cit.*

<sup>30</sup> K. Ghodsee, *op. cit.*

<sup>31</sup> Od 1932 r. w Polsce dopuszczalne było przerywanie ciąży ze wskazań medycznych lub gdy powstała ona w wyniku czynu zabronionego, więcej na ten temat w: M. Gawin, *Bojownicy i bojowniczk. Środowisko «Wiadomości literackich» wobec problemu regulacji urodzeń*, [w:] *Kobieta i kultura życia codziennego. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 1997, s. 133–147, M. Gawin, *Planowanie*

nej lub zachodzi[ło] uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku przestępstwa”<sup>32</sup>. Konieczność zmiany prawa uzasadniono nieprzestrzeganiem istniejących przepisów oraz wysoką i wzrastającą od początku lat 50. liczbą nielegalnych poronień. Kształt ustawy, legalizujący wyłącznie zabiegi dokonywane przez lekarzy, odzwierciedlał jej główny cel: ochronę kobiet przed zdrowotnymi konsekwencjami przerywania ciąży w niehigienicznych warunkach i prymitywnymi metodami<sup>33</sup>, które powodowały poważne urazy fizyczne u wielu kobiet. Barbara Klich-Kluczevska podaje, że w pierwszej połowie lat 50. w PRL doszło do około 300 000 przypadków przerywania ciąży, a prawie jedna trzecia tych zabiegów zakończyła się hospitalizacją kobiety w wyniku powikłań<sup>34</sup>.

Początkowo ustawa, a w szczególności jej pierwsze rozporządzenie wykonawcze z 11 maja 1956 r., nastroczała pewne trudności interpretacyjne, jako że zobowiązywała lekarzy do weryfikacji prawdziwości istnienia „trudnych warunków życiowych”, deklarowanych przez kobietę zgłaszającą się do przerywania ciąży<sup>35</sup>. W myśl powyższego rozporządzenia kobieta musiała przedstawić lekarzowi pisemne oświadczenie na temat swojej sytuacji życiowej, a jeżeli jego zgodność z rzeczywistością budziła wątpliwości lekarza, był on zobowiązany „ustalić dokładne warunki życiowe tej kobiety” za pomocą wywiadów z przedstawicielami organizacji społecznych lub wywiadu domowego<sup>36</sup>. Ponadto, wydanie orzeczenia zezwalającego na zabieg oraz samo jego przeprowadzenie miało być wykonane przez dwóch różnych

---

*rodziny – hasła i rzeczywistość*, [w:] *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2000, s. 220–234; M. Gawin, *Rasa i nowoczesność. Historia polskiego ruchu eugenicznego (1880–1952)*, Warszawa 2003; D. Klawa, *Głosy kobiet w sprawie planowania rodziny w świetle prasy z lat 1929–1932*, [w:] *Kobieta i kultura życia...*, s. 123–132; M. Kurkowska, *Fabrykantki aniołków. O problemie aborcji w Polsce w latach 1878–1939*, „Arcana” 1998, nr 1, s. 157–166; S.K. Sierakowska, *Macierzyństwo – wizje a rzeczywistość*, [w:] *Równe prawa...*, s. 209–219.

<sup>32</sup> *Ustawa z dnia 27 kwietnia 1956 o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży*, „Dziennik Ustaw” 1956, Art 1. 12 poz. 61, <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19560120061> (data dostępu: 9.09.2013 r.).

<sup>33</sup> A. Czajkowska, *op. cit.*, s. 146.

<sup>34</sup> B. Klich-Kluczevska, *op. cit.*, s. 205.

<sup>35</sup> A. Czajkowska, *op. cit.*, s. 146.

<sup>36</sup> *Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 11 maja 1956 w sprawie przerywania ciąży*, „Dziennik Ustaw” 1956; § 3.1, 13, poz. 68, <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19560130068> (data dostępu: 9.09.2013 r.).

lekarzy<sup>37</sup>. W związku z problemami interpretacyjnymi, jakie powodowała ustawa i pierwsze rozporządzenie wykonawcze, Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej opublikowało w 1959 r. kolejne rozporządzenie znoszące obowiązek weryfikacji oświadczenia kobiety przez lekarza i dopuszczające wydanie zezwolenia na zabieg oraz jego przeprowadzenie przez tego samego lekarza. W powyższy sposób od 1959 r. przerywanie ciąży odbywało się w Polsce *de facto* na podstawie pisemnej deklaracji kobiety zainteresowanej poddaniem się temu zabiegowi. W aktach prawnych regulujących dopuszczalność przerywania ciąży brakowało określenia tego zabiegu jako wyrazu korzystania przez kobietę z prawa do świadomego decydowania o swoim macierzyństwie, zaś w debatach prasowych, towarzyszących przyjęciu ustawy, jako jej główną beneficjentkę przedstawiano przepracowaną matkę wielodzietnej rodziny, zmagającą się z biedą i alkoholizmem męża. To właśnie matki wielu dzieci miały najczęściej poddawać się przerwaniu ciąży z powodu „trudnych warunków życiowych”<sup>38</sup>.

Drugie rozporządzenie Ministerstwa Zdrowia z 1959 r. zwolniło lekarzy z obowiązku weryfikacji oświadczenia kobiety o jej „trudnych warunkach życiowych”, nakładało jednak na nich nowe zobowiązania. Wskazywało ono mianowicie, że lekarz wydający orzeczenie o dopuszczalności przerwania ciąży zobowiązany był podać kobiecie adresy zakładów, w których ciąża mogła zostać przerwana, a także

pouczyć kobietę o sposobach zapobiegania niepożądaney ciąży, wręczyć jej receptę na odpowiedni środek antykoncepcyjny, poinformować o konieczności zgłaszania się na badania kontrolne po dokonany zabiegu i okresowego stawiennictwa w „poradni dla kobiet oraz świadomego macierzyństwa”<sup>39</sup>

oraz wręczyć odpowiednie materiały informujące o sposobach zapobiegania ciąży<sup>40</sup>.

Wkrótce po wejściu w życie ustawy o dopuszczalności przerywania ciąży wystąpił znaczny wzrost liczby zabiegów dokonywanych w szpitalach z uzasadnieniem „trudnej sytuacji życiowej”. W 1961 r. liczba odnotowanych zabie-

---

<sup>37</sup> A. Czajkowska, *op. cit.*

<sup>38</sup> M. Fidelis, *Women astray...*, s. 196.

<sup>39</sup> *Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 19 maja 1959 w sprawie przerywania ciąży*, „Dziennik Ustaw” 1960; 2 poz. 15, <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19600020015> (data dostępu: 9.09.2013 r.).

<sup>40</sup> *Ibidem.*



gów z tych wskazań była najwyższa, wzrosła ponadpięciokrotnie w stosunku do stanu z 1957 roku. Dopiero od połowy lat 60. odnotowano powolny, lecz systematyczny spadek liczby zabiegów<sup>41</sup>. Oficjalne dane z pewnością jednak nie oddają rzeczywistej skali zjawiska przerywania ciąży w PRL, dotyczą bowiem jedynie zabiegów przeprowadzanych w szpitalach, do których należałoby dodać także zabiegi wykonywane ambulatoryjnie i w prywatnych gabinetach ginekologicznych (te ostatnie funkcjonowały już na szeroką skalę przed wprowadzeniem ustawy<sup>42</sup>), które prawdopodobnie stanowiły dużą część ogółu przeprowadzanych sztucznych poronień, a tylko niewiele spośród nich zostało zarejestrowanych w oficjalnych statystykach. Już w latach 70. uznawano fakt niekompletności oficjalnych danych i szacowano całkowitą liczbę przerwania ciąży na od ok. 300 000 rocznie dla zamężnych kobiet (szacunek podobny do danych Barbary Klich-Kluczewskiej sprzed wprowadzenia ustawy)<sup>43</sup> do nawet 500 000, jeśli wynik miał uwzględniać również kobiety niezamężne<sup>44</sup>. Dla porównania, średnia roczna cyfra urodzeń żywych między 1970 a 1980 r. wynosiła prawie 650 000<sup>45</sup>.

Utrzymująca się na wysokim poziomie liczba przerwania ciąży ze wskazań społecznych dowodzi, że zabieg ten był istotną techniką regulacji urodzeń w PRL. Niepożądana ciąża i jej przerwanie były doświadczeniem w miarę powszechnym dla Polek w latach 60. i 70. Powyższy fakt potwierdza także niedawny (2013 r.) raport CBOS, który szacuje, że 33% kobiet, mających na przełomie 2012 i 2013 r. od 45 do 54 lat oraz 42% kobiet w wieku od 55 do 64 lat, przynajmniej raz przerwało ciążę<sup>46</sup>. Owe przedziały wiekowe obejmują w przybliżeniu kobiety, które w analizowanym okresie znajdowały się w wieku reprodukcyjnym (15–49 lat).

Drugie rozporządzenie Ministerstwa Zdrowia z 1959 r., wspominając o poradniach świadomego macierzyństwa i materiałach informacyjnych, odwoływało się niebezpośrednio do rozwijanej od 1957 r. infrastruktury Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa (odtąd TŚM). Stowarzyszenie to zostało założone w listopadzie 1957 r., na fali odwilży gomułkowskiej. Jego pierwszymi

<sup>41</sup> M. Okólski, *op. cit.*, s. 265.

<sup>42</sup> A. Czajkowska, *op. cit.*, s. 142.

<sup>43</sup> Z. Smoliński, *Dzietność...*

<sup>44</sup> M. Okólski, *op. cit.*, s. 266.

<sup>45</sup> W. Nowicka, *The anti-abortion law in Poland. The report on its functioning, social effects, attitudes and behavior*, Warszawa 2000, s. 10.

<sup>46</sup> N. Hipsz, *Doświadczenia aborcyjne Polek. Komunikat z badań CBOS (BS/60/2013)*, Warszawa 2013.

członkiniami i członkami były dziennikarki związane ze środowiskiem „Życia Warszawy” oraz lekarze, a także działacze społeczni i polityczni. Niektórzy spośród założycieli towarzystwa już w latach 30. XX w. zaangażowani byli w polski ruch świadomego macierzyństwa<sup>47</sup>, do którego tradycji nawiązywała nazwa stowarzyszenia, nieco już anachroniczna w kontekście współczesnych powstaniu TŚM debat międzynarodowych na temat regulacji urodzeń, w których to w latach 50. zaczynały już funkcjonować terminy takie jak *planned parenthood* (planowane rodzicielstwo) czy *family planning* (planowanie rodziny)<sup>48</sup>.

Patronat nad organizacją objęło Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej. TŚM postawiło sobie za główny cel działalności „walkę z poronieniami i dążenie do pomocy społeczeństwu w stworzeniu jak największej ilości szczęśliwych rodzin, mających tyle dzieci, ile pragną i będą w stanie wychować, i ani jednego przerwania ciąży na sumieniu”<sup>49</sup>. Poradnictwo dotyczące zapobiegania niepożądaney ciąży, jak podkreślał jeden z założycieli towarzystwa profesor Jan Lesiński, dyrektor warszawskiej Kliniki Ginekologiczno-Położniczej i od 1963 r. dyrektor Instytutu Matki i Dziecka, miało być ograniczone do kobiet zamężnych<sup>50</sup>, jako domniemanej grupy kobiet najczęściej poddających się zabiegowi przerwania ciąży. Zapewne miała również zjednać przychylność dla działalności, która od początku spotykała się z ostrą krytyką ze strony duchowieństwa<sup>51</sup>. Wzmacniała ona zarazem tradycyjną wizję kobiecej seksualności, która powinna realizować się jedynie w małżeństwie.

Mimo iż, zwłaszcza podczas pierwszych lat działalności, podstawowym celem towarzystwa było rozpowszechnianie wiedzy na temat zapobiegania ciąży a także samych środków antykoncepcyjnych, oficjalnie zakres jego działania zbliżony był do międzynarodowej idei szeroko pojmowanego planowania rodziny, co obejmowało, oprócz zapobiegania ciąży, także działania, zmierzające do harmonijnego rozwoju rodziny. Towarzystwo bowiem, według Jana Lesińskiego, oprócz propagowania idei „świadomego macie-

---

<sup>47</sup> S. Kuźma-Markowska, *op. cit.*

<sup>48</sup> T. Ortiz-Gómez et al., *Activismo feminista y movimiento asociativo por la planificación familiar en España*, [w:] *Transmisión del conocimiento médico e internacionalización de las prácticas sanitarias. Una reflexión histórica*, red. M.I. Porras-Gallo et al., Ciudad Real 2011, s. 141–145.

<sup>49</sup> J. Beaupre, *Jak zapobiegać ciąży*, 2 wyd., Warszawa 1959, s. 3.

<sup>50</sup> J. Lesiński, *Przed i za progiem małżeństwa*, 1 wyd., Warszawa 1959, s. 11.

<sup>51</sup> A. Czajkowska, *op. cit.*, s. 174; M. Wisłocka, *Sztuka kochania*, 2 wyd., Warszawa 1980.

rzyństwa”, miało także udzielać poradnictwa przedmałżeńskiego, rodzinno-wychowawczego, seksualnego oraz związanego z diagnostyką i leczeniem niepłodności<sup>52</sup>.

W ciągu pierwszych lat swojej działalności TŚM utrzymywało intensywne kontakty z zagranicznymi organizacjami o podobnym charakterze, a zwłaszcza z brytyjską Family Planning Association. W 1958 r. przystąpiło, w charakterze pierwszego przedstawiciela kraju socjalistycznego, do International Planned Parenthood Federation (IPPF), najważniejszej organizacji międzynarodowej, zajmującej się kwestiami z zakresu planowania rodziny<sup>53</sup>. W 1962 r. odbył się w Warszawie zjazd europejskiego oddziału IPPF. Owo wydarzenie zostało skomentowane nie tylko w oficjalnym piśmie wydawanym przez TŚM od 1961 r. pod nazwą „Problemy Rodziny”, lecz także w prasie kobiecej<sup>54</sup>, z którą towarzystwo współpracowało przez cały okres swojej działalności, obejmując swoim patronatem konkursy oraz publikację artykułów i reklam środków antykoncepcyjnych.

TŚM odegrało kluczową rolę w poradnictwie antykoncepcyjnym w Polsce w latach 60. Już w 1959 r. zorganizowało 18 poradni wojewódzkich<sup>55</sup> i rozpoczęło szeroko zakrojoną akcję propagandową na temat zapobiegania ciąży. Polegała ona na publikacji w dużych nakładach książek, ulotek i broszur poświęconych zapobieganiu ciąży, poradnictwu przedmałżeńskiemu oraz zdrowiu reprodukcyjnemu kobiety. Według danych pochodzących od samego towarzystwa, do 1971 r. wydano ponad 4,5 miliona egzemplarzy publikacji płatnych o tej tematyce, 4,7 miliona wydawnictw informacyjnych, rozprowadzanych bezpłatnie oraz ponad 3,8 miliona wywieszek i tablic instruktażowych<sup>56</sup>. Towarzystwo prowadziło swoją działalność propagandową również za pośrednictwem informacyjnych filmów animowanych, wyświetlanych w kinach przed obrazami fabularnymi, oraz emisji stałej audycji pod nazwą „Radiowa Poradnia Rodzinna” w Polskim Radiu<sup>57</sup>.

---

<sup>52</sup> J. Lesiński, *op. cit.*, s. 11.

<sup>53</sup> S. Kuźma-Markowska, *op. cit.*, s. 279.

<sup>54</sup> I. Szultz, H. Polsakiewicz, *Dziecko upragnione*, „Przyjaciółka” 1961, nr 26(744), s. 3.

<sup>55</sup> T. Bulski, *Poradnik małżeński*, 1 wyd., Warszawa 1960.

<sup>56</sup> Towarzystwo Planowania Rodziny, *15 lat Towarzystwa Planowania Rodziny*, Warszawa 1972, s. 32.

<sup>57</sup> Najwyższa Izba Kontroli – Zespół Pracy, Zdrowia i Spraw Socjalnych. *Kontrola Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa i przedsiębiorstwa „Securitas”. Wykorzystanie środków finansowych na oświatę sanitarną*. Archiwum Akt Nowych (odtąd AAN) 1154/30/263, k. 26.

Drugą płaszczyznę działania TŚM stanowiła produkcja chemicznych i mechanicznych środków antykoncepcyjnych dla kobiet. W 1961 r. towarzystwo powołało w tym celu do życia przedsiębiorstwo Securitas, w którego ofercie pojawiły się błony pochwowe Proven, kapturki naszyjkowe oraz środki plemnikobójcze (globulki Z, płyn Amo, galaretka Preventin czy tabletki Afro). Reklamy tych produktów publikowane były w latach 60. w prasie kobiecej, a zwłaszcza w najbardziej poczytnym polskim tygodniku dla kobiet „Przyjaciółka”.

**NOWY ŚRODEK  
ANTYKONCEPCYJNY**

Ostatnio Towarzystwo Świadomego Macierzyństwa Przedsiębiorstwo „Securitas” opracowało nowy chemiczny środek zapobiegający niepożądaney ciąży pod nazwą tabletki

**„AFRO”**


Środek ten jest bardzo prosty w stosowaniu oraz wykazuje silne działanie plemnikobójcze. Przed wprowadzeniem na rynek tabletki „AFRO” zostały w szerszym zakresie przebadane w klinikach ginekologicznych w kraju oraz były przetestowane w Międzynarodowym Towarzystwie Planowania Rodziny w Londynie. Badania dowiodły, że są nieszkodliwe i działają silnie plemnikobójczo.

Tabletki „AFRO” są do nabycia we wszystkich aptekach i kioskach „Ruch”.

OP-421-25

Rysunek 1. Reklama płynu Afro. „Przyjaciółka” 1964, nr 7.

Przedsiębiorstwo  
**„SECURITAS”**  
działające w ramach Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa uruchomiło produkcję nowego chemicznego środka dla kobiet, zapobiegającego niepożądaney ciąży -  
galaretkę



Galaretka  
**„PREVENTIN”**  
jest do nabycia we wszystkich aptekach i poradniach „K”

OP-421-51

Rysunek 2. Reklama galaretki Preventin. „Przyjaciółka” 1964, nr 11.

**KAPTURKI  
NASZYJKOWE  
Z POLIETYLENU  
ZAPOBIEGAJĄ  
NIEPOŻĄDANEJ CIĄŻY**

Do nabycia w każdej poradni „K”, w szpitalach na oddziałach ginekologiczno-polożniczych, izbach porodowych i ośrodkach zdrowia.

Cena 1 kapturka 5 zł

Rysunek 3. Reklama kapturków naszyjkowych. „Przyjaciółka” 1964, nr 52.

**GLOBULKI  
„Zet”**  
ZAPOBIEGAJĄ  
NIEPOŻĄDANEJ CIĄŻY

Do nabycia we wszystkich aptekach, drogeriach, kioskach „Ruch” i sklepach „Arged”

Cena 7 zł, na receptę 2,10zł.

Rysunek 4. Reklama globulek Z. „Przyjaciółka” 1965, nr 7.

W tym miejscu należy zaznaczyć, iż Securitas nie był jedynym wytwórcą środków antykoncepcyjnych w PRL. Polski przemysł gumowy produkował również kilka rodzajów prezerwatyw, wśród nich Eros, Luxi-gum, Jatex, Łapino oraz Ultra<sup>58</sup>, a pod koniec lat 60. oferta środków antykoncepcyjnych dla kobiet powiększyła się o hormonalne pigułki antykoncepcyjne, początkowo importowane głównie z NRD, a następnie produkowane w Polsce przez Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Farmaceutycznego „Polfa”<sup>59</sup>. Równoległe polscy ginekolodzy rozpoczęli eksperymenty z zagranicznymi wkładkami domacicznymi (spiralami)<sup>60</sup>. W 1970 r. wrocławscy ginekolodzy, Kazimierz Nowosad, Stanisław Krzaklewski i Andrzej Reszyński, opatentowali model spirali polskiej produkcji Spiran W, który od połowy lat 70. był również produkowany przez przedsiębiorstwo Securitas<sup>61</sup>.

W latach 60. i 70. prasa codzienna, kobieca oraz specjalistyczna publikowały artykuły na temat ograniczonej dostępności i skuteczności wszystkich wyżej wymienionych środków antykoncepcyjnych. Braki ilościowe i jakościowe dotyczyły szczególnie prezerwatyw<sup>62</sup>, błon pochwowych<sup>63</sup> i kapturków naszyjkowych<sup>64</sup> oraz środków plemnikobójczych. Za szczególnie nieskuteczne uważano wspomniane już Globulki Z, które prasa krytykowała jako „niedające gwarancji”<sup>65</sup> i nadające się bardziej do stosowania w weterynarii<sup>66</sup>. Pod koniec lat 80. dziennikarka Jolanta Gromadzka-Anzelewicz podsumowała jakość globulek Z i prezerwatyw w następujący sposób: „Słynne globulki Zet, jak wieść gminna niesie, były ponoć dobre na mole, o wartościach prezerwatywy lepiej

<sup>58</sup> T. Bulski, *op. cit.*

<sup>59</sup> Więcej informacji na temat wprowadzenia, produkcji i stosowania pigułki antykoncepcyjnej w PRL zawiera moja wcześniejsza publikacja: A. Ignaciuk, *Clueless...*

<sup>60</sup> E. Flur, C. Glaz, *Wyniki stosowania wewnątrzmacicznej pętli antykoncepcyjnej*, „Ginekologia Polska” 1968, nr 39(10), s. 1179–1185.

<sup>61</sup> K. Nowosad, S. Krzaklewski, A. Reszczyński, *Spiran W- obraz radiologiczny*, „Ginekologia Polska” 1974, nr 45(1), s. 67–70.

<sup>62</sup> W. Michałkiewicz, *Aktualny stan antykoncepcji w świecie i w Polsce*, „Biuletyn Instytutu Leków” 1961, nr 1, s. 20–39; A. Cekański, *Antykoncepcja. Zagadnienia wybrane*, Warszawa 1984.

<sup>63</sup> W. Michałkiewicz, *op. cit.*; M. Wisłocka, *Pomnik dla Boya*, „Polityka” 1976, 8 maja. AAN, Zbiór wycinków prasowych Telewizji Polskiej, Antykoncepcja Kraje-Polska, t. 4/2514/2/57.

<sup>64</sup> W. Michałkiewicz, *op. cit.*

<sup>65</sup> W. Grochola, *W trzech pokojach z kuchnią*, „Polityka” 1976, 8 maja. AAN, Zbiór wycinków prasowych Telewizji Polskiej, Antykoncepcja Kraje-Polska, t. 4/2514/2/57.

<sup>66</sup> Z. Łapiński, *W obronie pigułki*, „Problemy Rodziny” 1975, nr 81, s. 54–56.

nie wspominać<sup>67</sup>. Rozpowszechniane od końca lat 60. hormonalne i domaciczne środki antykoncepcyjne posiadały większą skuteczność, ale dostępne były w niewielkich ilościach. W przypadku pigułki antykoncepcyjnej kluczowi krajowi ginekolodzy, Janusz Okła i Zbigniew Sternadel, uskarżali się także na niewielki wybór dostępnych na polskim rynku preparatów<sup>68</sup>.

Na podstawie cytowanych publikacji w prasie trudno jest ocenić, jaki wpływ na praktyki antykoncepcyjne Polek miała ta rzekoma niska jakość i niewielka dostępność środków antykoncepcyjnych na rynku PRL, jednak wydaje się, że najpopularniejszymi metodami regulacji urodzeń wykorzystywanymi w Polsce w latach 70. były metody opierające się na obserwacji cyklu miesięcznego kobiety, do dziś jedyne metody akceptowane przez Kościół katolicki. Dane statystyczne, pochodzące z ankiet rodzinnych przeprowadzonych w Polsce w 1972 i 1977 r. w ramach międzynarodowych statystycznych badań porównawczych pod auspicjami Organizacji Narodów Zjednoczonych na temat opinii w sprawie zapobiegania ciąży oraz stosowanych metod, pokazują, że najpopularniejszą metodą był tzw. kalendarzyk małżeński, a tuż za nim plasowała się tradycyjna metoda stosowana przez mężczyzn: stosunek przerywany. W 1972 r. stosowanie kalendarzyka i stosunku przerywanego deklarowało łącznie 79%, a w 1977 r. 72,6% kobiet w wieku od 15 do 45 roku życia, stosujących antykoncepcję<sup>69</sup> (w 1977 r. dotyczyło to 75% mężatek)<sup>70</sup>.

Okres najintensywniejszej działalności towarzystwa przypadł na jego pierwsze piętnastoletcie. W 1971 r., podczas trzeciego zjazdu krajowego TSM podjął decyzję o zmianie nazwy na Towarzystwo Planowania Rodziny (odtąd TPR). Taka modyfikacja lepiej odzwierciedlała pluralizm celów stowarzyszenia, którego dotychczasowa priorytetowa działalność, nakierowana na zapobieganie ciąży, miała się rozszerzyć o szeroko pojmowane poradnictwo rodzinne, nazywane przez autorkę broszury wydanej z okazji tego zjazdu „nowymi, bardziej dojrzałymi formami działania”<sup>71</sup>. Zmiana ta ściśle wiązała się z nasileniem pronatalistycznej polityki PRL<sup>72</sup>, która miała poważne dla towarzystwa konsekwencje finansowe, polegające przede wszystkim na praktycznym zablokowa-

---

<sup>67</sup> J. Gromadzka-Anzelewicz, *Szklanka wody zamiast*, „Głos Wybrzeża” 1988, 13–14 lutego, AAN, Zbiór wycinków prasowych Telewizji Polskiej, Antykoncepcja Kraje-Polska, t. 4/2514/2/57.

<sup>68</sup> A. Ignaciuk, *Clueless...*

<sup>69</sup> *Ibidem*.

<sup>70</sup> Z. Smoliński, *Dzietność...*, s. 145–159.

<sup>71</sup> Towarzystwo Planowania Rodziny, *op. cit.*, s. 10.

<sup>72</sup> H.P. David, R.J. McIntyre, *op. cit.*, s. 126.

niu działalności wydawniczej, z uwagi na brak przydziału papieru do druku dla wydawnictw poświęconych zapobieganiu ciąży<sup>73</sup>. W zastępstwie rozwijana była działalność Ośrodka Badań nad Współczesną Rodziną, powołanego w 1965 r. przy towarzystwie, nie bez protestów ze strony niektórych jego działaczy. Propagandy antykoncepcyjnej, jako podstawowej działalności TPR, broniła np. na łamach pisma „Polityka” ginekolożka Michalina Wisłocka<sup>74</sup>. W 1979 r., podczas piątego krajowego zjazdu TPR podjęto uchwałę o kolejnej zmianie nazwy stowarzyszenia, która miała odtań brzmień Towarzystwo Rozwoju Rodziny. Nowa nazwa miała odzwierciedlać kulminację procesu przekształcania się kierunku działania organizacji z poradnictwa antykoncepcyjnego na przygotowanie młodzieży do życia małżeńskiego i rodzinnego, kształtowanie kultury współżycia rodzinnego „oraz gromadzenie i pomnażanie wiedzy teoretycznej o małżeństwie i rodzinie”<sup>75</sup>.

Aby zbadać dyskursy TŚM/TPR na temat przerywania ciąży w wydawanych poradnikach dotyczących zapobiegania ciąży, posłużyłam się listą publikacji towarzystwa z lat 1958–1971, załączoną do sprawozdania z działalności stowarzyszenia, sporządzonego z okazji piętnastej rocznicy jego powstania<sup>76</sup>. Szczególną uwagę zwróciłam na publikacje skatalogowane jako „broszury płatne” na temat „zapobiegania ciąży” oraz „broszury płatne” poświęcone poradnictwu przedślubnemu i małżeńskiemu. Spośród znajdujących się na liście 14 publikacji wybrałam 11 pozycji (siedem napisanych przez kobiety, cztery przez mężczyzn), o łącznym nakładzie ponad 1 800 000 egzemplarzy. Większość została wydana w formie książkowej przez Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, niektóre zaś rozpowszechniane były również w formie skryptowej. Jeśli chodzi o okres działalności TPR, wybrałam dwie publikacje wydane pod jego patronatem, o łącznym nakładzie 180 000 egzemplarzy. Ilość publikacji w okresie działalności TPR była dużo mniejsza niż za czasów TŚM, co wynikało, jak już wspomniałam, z braku przydziałów papieru oraz nowych priorytetów tej organizacji. Wszystkie publikacje, oprócz broszury *Listy do przyjaciółki*, napisane zostały przez lekarzy i lekarki, specjalistów w zakresie ginekologii.

<sup>73</sup> A. Śpich, *Kto nas nauczył metody Billingsa*, „Przyjaciółka” 1976, nr 36(1485), s. 5.

<sup>74</sup> M. Wisłocka, *Pomnik dla Boya...*

<sup>75</sup> Towarzystwo Rozwoju Rodziny, *Krajowy Zjazd Towarzystwa Planowania Rodziny, 15 listopada 1979*, Warszawa 1980, s. 25.

<sup>76</sup> *Ibidem*.

## **Przerywanie ciąży w publikacjach informacyjnych TŚM/TPR**

Poradniki poświęcone planowaniu rodziny oraz szeroko pojmowanemu życiu małżeńskiemu, wydawane pod auspicjami TŚM/TPR, podejmowały temat przerywania ciąży bardzo często, jednak nigdy zjawisko to nie spotykało się z aprobatą autorek i autorów tych publikacji. Sztuczne poronienie zawsze jawiło się jako ostateczność, której należało za wszelką cenę unikać. Podobny dyskurs pojawił się w Związku Radzieckim w realizowanych w latach 60. kampaniach oficjalnych, przeciwstawiających się traktowaniu aborcji jako metody antykoncepcyjnej<sup>77</sup>.

Broszury publikowane na początku lat 60. przedstawiały zabieg przerywania ciąży jako niezwykle szkodliwy dla zdrowia kobiety, szczególnie jeśli miał on dotyczyć pierwszej ciąży. Lekarka Jadwiga Beaupre, jedna z założycielek TŚM i autorka wielokrotnie wznawianej pod koniec lat 50. i na początku lat 60. broszury pt. *Jak zapobiegać ciąży*, skierowanej do niewykształconych czytelniczek i poświęconej antykoncepcji, a także podstawom higieny intymnej kobiet, przeznaczyła na zagadnienie przerywania ciąży cały rozdział, w którym podkreśliła:

Przerywanie ciąży jest zabiegiem, który zupełnie niesłusznie cieszy się opinią lekkiego i błahego, a w każdym razie niepociągającego za sobą żadnych następstw. Kobiety, w licznych na ten temat rozmowach, pogłębiają te opinie, opowiadając o swych znajomych, które miały po kilkanaście „skrobanek” i mimo to są zupełnie zdrowe<sup>78</sup>.

Lekarka, chociaż posłużyła się w tekście potocznym terminem „skrobanka”, nie sympatyzowała bynajmniej z kobietami, które poddawały się wielu zabiegom. Wręcz przeciwnie, Beaupre stanowczo sprzeciwiła się tak beztrojskiemu podejściu do sztucznego poronienia i ostrzegała kobiety przed jego skutkami bezpośrednimi (krwotoki, zakażenie lub przebicie macicy) i pośrednimi, takimi jak późniejsze stany zapalne czy niepłodność, podkreślając, że niepłodność u kobiety prawie zawsze jest właśnie konsekwencją wcześniejszego przerywania ciąży. Beaupre, podobnie jak większość autorek i autorów badanych książek i broszur, nie wspomniała jednak o rzekomych psychicznych konsekwencjach zabiegu przerywania ciąży. Zabieg ten miał mieć za to negatywny wpływ na przyszłe potomstwo kobiety, której dzieci są rzekomo „słabsze od innych, a co

<sup>77</sup> A.E. Randall, *op. cit.*

<sup>78</sup> J. Beaupre, *op. cit.*, s. 20.



gorsza, wykazują objawy niedorozwoju mózgu”<sup>79</sup>. Swój wywód przeciw przerywaniu ciąży Beaupre zakończyła ostrymi słowami:

Trzeba zapamiętać raz na zawsze, że usuwanie ciąży w ogóle jest złem, a usuwanie pierwszej ciąży w dodatku jest wielką lekkomyślnością ze strony kobiety, a po prostu zbrodnią ze strony lekarza, który jej tego stanowczo nie odradził<sup>80</sup>.

Autorka odwołuje się tu ponownie do groźby niepłodności, tym razem nie z powodu komplikacji po zabiegu, związanych bezpośrednio z narządami rodowymi, lecz do możliwych konsekwencji konfliktu serologicznego. Jeśli u kobiety z ujemnym współczynnikiem RH dojdzie do aborcji lub poronienia płodu o współczynniku dodatnim i nie zostanie podana immunoglobina anti-D, ciało kobiety wytworzy przeciwciała zwalczające każdy kolejny płód z dodatnim współczynnikiem RH, znacznie utrudniając ponowne zajście w ciążę. W PRL powszechną profilaktykę konfliktu RH za pomocą preparatu immunoglobiny anti-D wprowadzono dopiero w 1973 r., ponad dziesięć lat od publikacji książki Beaupre<sup>81</sup>.

Tadeusz Bulski, warszawski ginekolog i autor jednego z podstawowych podręczników ginekologii w latach 60., wyrażał podobne do Beaupre stanowisko na temat przerywania ciąży. W przedmowie do *Poradnika małżeńskiego*, książki, która doczekała się aż sześciu edycji i która dzięki systematycznym uzupełnieniom autora w ciągu siedmiu lat prawie podwoiła swoją objętość, Bulski pisał:

Następstwem niepożądaney ciąży jest często przerwanie jej, czyli poronienie. Co do następstw przerwai ciąży wszyscy są zgodni: pociągają one za sobą szereg komplikacji bezpośrednich, jak i odległych. Ten szkodliwy zabieg uszkadza niekiedy nieodwracalnie ustrój kobiecy, zatem należy dążyć do jego wyeliminowania. W naszym kraju odbywa się około pół miliona poronień rocznie. Jest to pół miliona ciąż do tego stopnia niepożądanych, że kobieta nie waha się narazić na niebezpieczeństwo zdrowia, a niekiedy i życia. Tym kobietom należy pomóc. Trzeba kobiety nauczyć, w jaki sposób można zapobiec niepożądaney ciąży i niepożądanemu poronieniu<sup>82</sup>.

---

<sup>79</sup> *Ibidem*, s. 26.

<sup>80</sup> *Ibidem*.

<sup>81</sup> Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Gdańsku. Historia, [http://www.krew.gda.pl/content.php?sid=0558f65adc28b57a68071ad42d86b33c&cms\\_id=2&lang=pl](http://www.krew.gda.pl/content.php?sid=0558f65adc28b57a68071ad42d86b33c&cms_id=2&lang=pl) (data dostępu: 28.05.2014 r.).

<sup>82</sup> T. Bulski, *op. cit.*, s. 3.

W cytowanym fragmencie doktor Bulski posłużył się po prostu terminem „poronienie” dla określenia przerwania ciąży niepożądaney. W przeciwieństwie do doktor Beaupre, Bulski wykazał nieco więcej zrozumienia dla kobiet i zamiast potępiać ich lekkomyślność, przedstawił je jako ofiary niewiedzy na temat metod zapobiegania niepożądaney ciąży. *De facto* bohaterką *Poradnika małżeńskiego*, książki napisanej w formie rozmowy kobiety z lekarzem, była 24-letnia pacjentka, matka trojga dzieci, która zgłosiła się do ginekologa na kontrolę po czwartym już przerwaniu ciąży.

Również ginekolożka i seksuolożka Michalina Wisłocka, bardziej znana jako autorka poczytnego poradnika na temat życia seksualnego *Sztuka kochania*<sup>83</sup>, sprzeciwiała się przerywaniu ciąży w swoich pierwszych publikacjach z zakresu planowania rodziny. Zarówno w broszurce skierowanej do lekarzy pt. *Technika zapobiegania ciąży* (1959), jak i przeznaczony dla szerszej publiczności pozycji pt. *Metody zapobiegania ciąży* (1965) postulowała, podobnie jak Beaupre i Bulski, propagowanie metod antykoncepcyjnych, w celu zmniejszenia liczby sztucznych poronień.

We współczesnym publikacjom Bulskiego i Beaupre poradniku cytowany już doktor Jan Lesiński zajmuje podobne stanowisko, podkreślając, że: „najgorszym rozwiązaniem jest usuwanie ciąży niepożądaney”<sup>84</sup> i uznając, że ustawa o dopuszczalności przerywania ciąży skierowana jest przede wszystkim do matek rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji finansowej. „Przerwanie ciąży jest zabiegiem szkodliwym i kryjącym w sobie poważne niebezpieczeństwa, nawet wtedy, gdy wykona go lekarz. Dlatego też każde przerwanie ciąży należy uważać za zło, choć czasem może być ono i konieczne”<sup>85</sup>, podkreślał Lesiński. Przedstawienie przerwania ciąży jako zagrożenia dla zdrowia kobiety, nawet gdy zabieg jest wykonywany w warunkach lekarskich, pojawiało się w poradnikach niezależnie od tego, czy ich autorka lub autor posiadali wykształcenie medyczne. Inny poradnik pt. *Listy do przyjaciółki* autorstwa Marii Karas i Hanny Polsakiewicz, napisany w przystępnej formie jako wymiana listów między szkolnymi koleżankami: Inką i Basią, również przestrzegał kobiety przed konsekwencjami zabiegu czy, jak pisze do Basi Inka, „skrobanki”:

---

<sup>83</sup> A. Kościańska, *Kulturowe konteksty naukowej wiedzy o seksualności*, [w:] *Antropolog wobec współczesności*, red. M. Radkowska-Wałkiewicz, A. Malewska-Szalygin, Warszawa 2010, s. 227–232, a także A. Kościańska, *Płeć, przyjemność i przemoc. Kształtowanie wiedzy eksperckiej o seksualności w Polsce*, Warszawa 2014.

<sup>84</sup> Lesiński, *op. cit.*, s. 6.

<sup>85</sup> *Ibidem*, s. 7.

Wiem, Basiu, że ciążę można przerwać, ale ja bym się nigdy na to nie zdecydowała. Moja sąsiadka zrobiła skrobankę. Zrobiono ją porządnie, w szpitalu, zabieg robił dobry lekarz, ale mimo to przez rok po tym chorowała. Miała stany zapalne jajników, upławy, stale źle się czuła<sup>86</sup>.

Poradnik opisuje również skutki pokątnej aborcji, która zakończyła się śmiercią pewnej dziewiętnastolatki. Zabieg wykonany przez „babkę” poskutkował zgonem dziewczyny, w tym wypadku niezamężnej:

Koleżanka znajomej chciała się pozbyć ciąży, bo była panną, a chłopak, który z nią chodził, rzucił ją. Nie wiem, skąd wzięła adres kobiety, która zajmowała się „psuciem” ciąży. „Popsuła” jej tak, że dziewczyna dostała krwotoku. A ta baba nawet jej nie pozwoliła długo u siebie leżeć. Do domu nie chciała wracać, bo bała się matki. Zawlokła się do jakiejś koleżanki. Tamta, widząc co się dzieje, wezwała pogotowie, ale już nic nie pomogło. Dziewczyna umarła, a miała 19 lat<sup>87</sup>.

*Listy do przyjaciółki* to jedyny poradnik odnoszący się bezpośrednio do sytuacji pańien, które zaszły w niechcianą ciążę. Inne broszury, jak pamiętamy, ograniczały się do stanowczego odradzania przerwania pierwszej ciąży, które Beaupre nazywała „zbrodnią” ze strony lekarza. Można spekulować jednak, że przerwanie pierwszej ciąży mogło dotyczyć w istotnym stopniu kobiet niezamężnych, gdyż, jak wspomniałam, poradnictwo TŚM, według deklaracji wspomnianego doktora Lesińskiego, było skierowane wyłącznie do mężatek. Warto wspomnieć tutaj, że nieliczne na razie badania na temat seksualności kobiet w PRL podkreślają, iż szczególnie w latach 50. zarówno prasa, jak i Sekretariat Wydziału Kobiecego KC PZPR były żywo zainteresowane życiem seksualnym młodych robotnic, szczególnie tych, które migrowały ze wsi do miast przemysłowych, jak np. Nowa Huta. Zarówno z raportów wydziału, jak i doniesień prasowych wyłaniał się obraz rozwiązłej młodej robotnicy, której wybujała seksualność powinna być skanalizowana w małżeństwie i rodzinie, gdyż stanowiła ona zagrożenie dla społeczeństwa<sup>88</sup>.

---

<sup>86</sup> M. Karaś, H. Polsakiewicz, *Listy do przyjaciółki*, Warszawa 1961, s. 17.

<sup>87</sup> *Ibidem*.

<sup>88</sup> M. Fidelis, *Młode robotnice w mieście. Percepcja kobiecej seksualności w Polsce w latach pięćdziesiątych XX wieku*, [w:] *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2004, s. 453–475.

Publikowane w latach 70. poradniki również potępiały sztuczne przerywanie ciąży. Argumenty przeciwko temu zabiegowi, przytaczane przez autorki poradników, były podobne jak w poprzedniej dekadzie. We wstępie do broszury *Antykoncepcja współczesna* warszawska ginekolożka Krystyna Jordan podkreślała, że za pomocą „antykoncepcji współczesnej”: pigułek i spirali antykoncepcyjnych, będzie można dążyć do „wyliminowania brutalnego i szkodliwego dla zdrowia kobiety zabiegu przerwania ciąży”<sup>89</sup>.

Jordan podkreślała ponadto, że efekty uboczne hormonalnych środków antykoncepcyjnych, na których temat przesadzone informacje „nierzadko przedostają się na łamy niefachowej prasy”, są zawsze mniej poważne niż te, wynikające z przerywania ciąży, szczególnie pierwszej. Podobnego zdania była lubelska ginekolożka Barbara Trębicka-Kwiatkowska, która w czasie dekady lat 70. opublikowała dwa poradniki: *Świadome czy nieświadome macierzyństwo*<sup>90</sup> oraz *Zapobieganie czy przerywanie ciąży*<sup>91</sup>. W pierwszej z tych publikacji Trębicka-Kwiatkowska podkreślała, że sztuczne poronienia powodują stany zapalne, zaburzenia w miesiączkowaniu oraz wtórną niepłodność. Jednak to druga książka Trębickiej-Kwiatkowskiej zasługuje na szczególną uwagę, jako że duża jej część poświęcona została, jak sam tytuł wskazuje, zagadnieniu przerywania ciąży. We wstępie autorka, oprócz stwierdzenia, że wiele kobiet przerywa ciążę z nieświadomości lub lekkomyślności, podkreśliła, iż:

Nie chcę straszyć czy zakazywać. Pragnę przekonać, że należy tych zabiegów unikać dla zachowania własnego zdrowia i zdolności do rodzenia. Sztuczne przerywanie ciąży powinno być traktowane jako ostateczność, nigdy jako środek antykoncepcyjny. Dzięki zdobyczom współczesnej medycyny coraz większe są możliwości wybrania, naturalnie zawsze za radą lekarza, najbardziej dogodnego dla każdej kobiety środka, który zapewni jej zdrowie, spokój w dziedzinie pożycia seksualnego, a także umożliwi planowanie rodziny<sup>92</sup>.

Podobnie jak Jordan, Trębicka-Kwiatkowska uznawała przerywanie ciąży za zabieg brutalny, który „powoduje gwałtowny wstrząs (...) w organizmie kobiety”<sup>93</sup>. Wydaje się jej również niezrozumiały fakt, iż mimo wysiłków pro-

---

<sup>89</sup> K. Jordan, *Antykoncepcja współczesna*, 1. wyd., Warszawa 1973, s. 3–5.

<sup>90</sup> B. Trębicka-Kwiatkowska, *Świadome czy nieświadome macierzyństwo*, Warszawa 1971.

<sup>91</sup> *Eadem*, *Zapobieganie czy przerywanie ciąży*, Warszawa 1974.

<sup>92</sup> *Ibidem*, s. 3.

<sup>93</sup> *Ibidem*, s. 9.

pagandowych, kobiety nie stosują antykoncepcji, której jakość, według niej samej, znacznie się poprawiła:

wydaje się niezrozumiały fakt, że mimo wielu lat propagowania idei planowania rodziny za pomocą wypróbowanych metod antykoncepcyjnych, wprowadzania coraz lepszych środków zapobiegawczych, a także rozpowszechniania w masowych nakładach broszur dotyczących higieny życia płciowego i sposobów zapobiegania ciąży nie wzrasta odpowiednio popularność antykoncepcji za pomocą środków chemicznych i mechanicznych<sup>94</sup>.

Na tej samej stronie poradnika czytamy:

Wiele osób w Polsce określa sposób ograniczenia rozrodczości za pomocą zabiegu jako prymitywny i niebezpieczny. Dążenie, aby decyzja posiadania dziecka należała do nas, jest jednak słuszne<sup>95</sup>.

W zdaniu tym Trębicka-Kwiatkowska łączy ostrą krytykę faktu, że kobiety uciekają się do przerywania ciąży zamiast do antykoncepcji, ze zdawkową, ale unikatową na tle omówionych źródeł solidarnością z kobietami, nawiązując w pewien sposób do prawa kobiet do decydowania o własnym macierzyństwie, temacie – jak już wspomniałam – szeroko dyskutowanym pod koniec lat 60., a szczególnie w latach 70. przez światowy ruch feministyczny tzw. drugiej fali.

## **Wnioski**

Poradniki małżeńskie i dotyczące zapobiegania ciąży, wydawane pod patronatem TŚM/TPR, niezależnie od płci osoby je redagującej, bardzo krytycznie odnosiły się do przerywania ciąży, motywując swój sprzeciw głównie względami natury medycznej.

Ze szczególnym potępieniem spotykało się przerwanie pierwszej ciąży, uznawane za najbardziej niebezpieczne ze względu na ryzyko późniejszej niepłodności. Możemy sobie jednak wyobrazić, że pierwszą ciążę przerywały raczej kobiety niezamężne lub młode mężatki, których „trudna sytuacja życiowa” polegała na zbyt młodym wieku, braku mieszkania czy chęci kontynuowania nauki lub pracy zawodowej. Przerwanie ciąży w tych sytuacjach

<sup>94</sup> *Ibidem*, s. 10.

<sup>95</sup> *Ibidem*.

kolidowało z oficjalnym dyskursem, według którego ustawa o dopuszczalności przerywania ciąży z 1956 r. miała służyć przede wszystkim matkom rodzin wielodzietnych.

W analizowanych publikacjach nie znajdziemy żadnych odwołań do katolickiej moralności, za to zabieg traktowany był jako „zło konieczne”, któremu można było z łatwością zapobiec, gdyby tylko kobiety były wystarczająco odpowiedzialne i stosowały metody antykoncepcyjne. Jednak w świetle omówionej wcześniej sytuacji na rynku środków antykoncepcyjnych w Polsce w latach 60. i 70. wydaje się, że przerwanie niepożądanego ciąży mogło być także udziałem „odpowiedzialnych” kobiet, które starały się jej zapobiegać. Inne być może świadomie rezygnowały ze stosowania środków antykoncepcyjnych o wątpliwej skuteczności, a uważanych za kłopotliwe w użyciu (takich jak prezerwatywy czy środki plemnikobójcze). Paradoksalnie bowiem i mimo propagandy na temat planowania rodziny w PRL przerywanie ciąży stanowiło jedyną metodę regulacji urodzeń, którą państwo było w stanie zagwarantować kobietom.

W poradnikach TŚM/TPR nieobecny jest też charakterystyczny dla poradników redagowanych w tym samym okresie w kręgach *women's health movement* w krajach zachodnich dyskurs uznający kobiety za aktywne podmioty, mogące swobodnie decydować o swoim ciele i ewentualnym przerwaniu ciąży. W poradnikach publikowanych w PRL przerywanie ciąży nie jest w żadnym wypadku traktowane jako prawo. Być może tak formułowany dyskurs na temat przerywania ciąży miał na celu promować wyraźne rozróżnienie między praktykami antykoncepcyjnymi a przerywaniem ciąży, aby zjednać sobie społeczeństwo i uniknąć zwalczania antykoncepcji ze strony Kościoła katolickiego. Może on sugerować także brak szerszego rozpowszechnienia i akceptacji w kontekście PRL omówionych we wstępie zachodnich idei feministycznego ruchu na rzecz zdrowia kobiet. Prawdopodobnie niewielki wpływ tych idei na postrzeganie przez Polki antykoncepcji i aborcji oraz brak konceptualizacji przerywania ciąży w oficjalnych dyskursach poświęconych planowaniu rodziny i życiu małżeńskiemu, także z punktu widzenia prawa kobiety do decydowania o własnym ciele i losie, mógł wpłynąć na brak skutecznej mobilizacji kobiet podczas debaty politycznej w sprawie aborcji w latach 90., kiedy wprowadzona została obowiązująca po dziś dzień ustawa antyaborcyjna.

## **Summary**

### ***“This harmful intervention”: Discourses about abortion in publications of the Society for Conscious Motherhood/Society for Family Planning (1956–1980)***

The Polish Society for Conscious Motherhood was established soon after abortion for socio-economic reasons was legalised in state-socialist Poland in 1956, and soon became the main institution responsible for contraceptive propaganda in the country. It was most active during the first 15 years of existence (1957–1971), when it published a great number of books and leaflets on family planning and marriage. In these publications, abortion, rather than a woman’s right, was represented as a harmful and dangerous intervention.

